Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 252 Kraków, środa 5 listopada 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K).
Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.
Cena numeru pojedynczego 56 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.092.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

SZALEŃCY.

Monarchiści się gotują.

Coraz głośniej o monarchistach polskich. Przycupnęli z początku, w dobie rewolucyjnych kataklizmów, zaś obecnie wraz ze wzrostem reakcyi podnoszą głowy. Sądzą, że ich dzień zbliża się...

Uporczywe krążą pogłoski, że jeden z ambasadorów (!) republiki polskiej grupuje dokoła siebie monarchiczne żywioły. Te żywioły — dworacy-stańczycy, część endecyi itd. — pono odbyły już swój zjazd...

Uporczywe krążą pogłoski, że jeden z wysokich dostojników kościoła stał się inspiratorem i organizatorem tych żywiołów ze skrajnej reakcyi. Pono i w pewnych częściach wojska pod tym względem coś się rusza... Wymieniają jakieś imiona „przyszłości" — angielskie i inne...

W dziennikach reakcyjnych, które przedtem tak zachwycały się republiką, teraz spotykamy rozważania na temat monarchii — „republikańskiej"(!), oczywiście. A jakże!

Prowadzona jest systematyczna akcya zohydzania Sejmu. Ten, obecny Sejm i nam się mocno niepodoba. Żądamy jego rozwiązania, nowych wyborów. Ale reakcya stara się zohydzić samą demokracyę, Sejm zironizować, wyśmiać, wykpić... Idzie jakaś wielka gra. Ci panowie nawet umieją maskować swe prawdziwe tendencye popularnemi nazwiskami, które nic oczywiście nie mają wspólnego z tą obskurną robotą...

Ale reakcyjna istota roboty jest aż nadto widoczna. „Liberum veto" i „Myśl" Niemojewskiego nadają ton i przedstawiają demokracyę jako „równość wszechidyotyzmu".

Niebezpieczna gra, pp. bolszewicy z prawicy! Ryzykowna gra, pp. „patryoci", dążący do postawienia na kartę niepodległości i rozwoju Polski.

Lud potrafi wam odpowiedzieć, panowie, mimo iż spekulujecie na wzrost reakcyi u nas i zagranicą. A i ogromna, przeważająca część wojska nie pójdzie za szalonymi pomysłami ludzi, nie wahających się kraj rzucić w stan anarchii.

Te knowania śledzimy bacznie. Wiemy dobrze, jakie plany wiąże się z nadziejami na zwycięstwa Denikina i na odbudowanie caratu.

To są straszne plany. Polska w anarchii stanie się łupem dla caratu. Zwłaszcza, że Niemcy będą mu zapewne pomagały skwapliwie.

Ale to są plany — bez gospodarza, bez ludu!

Cz.

Zjazd kulturalno-oświatowy P. P. S.

Pierwszy dzień Zjazdu.

OBRADY POPOŁUDNIOWE.

Obrady popołudniowe pierwszego dnia Zjazdu rozpoczął referat tow. Jana **Hempla** na temat:

KULTURA PROLETARYATU.

Jeżeli analogie dziejowe mają racye bytu, to okres, który przeżywamy porównać możemy z okresem starożytności, początków chrześcijaństwa. Tak, jak przed 2 tysiącami lat powstawały dążenia do równości i sprawiedliwości wyrażane w pojęciach religijnych, chrześcijańskich, tak dziś budzą się jakkolwiek w innych formach te same idee sprawiedliwości i równości społecznej. W dążeniach tych, jednak zmiana nastąpiła głęboka. Dawniejsza sztuka zamiera. Stosunki społeczne uległy zmianie tak, że w porównaniu dzisiejszych czasów okresem chrystyanizmu, różnica jest wielka. Żyjemy w okresie konania starego porządku.

Dźwigamy na sobie mesyanizm nowego życia, stoimy wobec zagadnień kultury proletaryackiej. Mówiąc o nowości, nie twórzmy wniosków zbyt pospiesznie, nie wyróżniajmy kultury na proletaryacką i nie proletaryacką. Kultura proletaryacka nadchodzi, ale będzie ona dzięki temu, że proletaryat tworzyć ją będzie w lepszych warunkach społecznych tak, że kultura proletaryacka przerośnie bujnością wszystko co dotychczas było.

Z ogromnego postępu techniki i nauk ścisłych nie przekreślimy nic. Tu nie będzie przewrotu. W dziedzinie nauk humanistycznych wiele będzie się musiało zakwestyonować. Przejmując nauki ścisłe po wartości duchowe sięgać będziemy znacznie wstecz, o lat tysiące. Co dodamy do haseł o miłości i braterstwie? Dawne mądrości religijne pominęły to co się w nas budzi t. j. **Kult pracy**, pracy twórczej, kult dla rąk zapuszczających się w ziemię.

Tow. poseł K. **Czapiński** wygłasza obszerny referat na temat budowy i zadań naszych organizacyi oświatowych. Przedkłada szereg rezolucyj w tej sprawie. Szczegółowo się zatrzymuje przy kwestyi **bezpartyjności czy partyjności** pracy oświatowej. Kultura oczywiście jest bezpartyjną: nie może być mowy o ppsowskiej architekturze lub esdeckiej strukturze. Czy kultura jest bezklasowa — to już inne zagadnienie. Pod tym względem francuscy syndykaliści np. żywią znaczne wątpliwości, a rosyjscy bolszewicy w swych „Proletkultach" budują specyalną, odrębną **proletaryacką kulturę**, przyjmując kulturę tradycyjną dopiero po **przetworzeniu** przez proletaryat. Tak np. Marks przetworzył burżuazyjną ekonomię w swym „Kapitale".

Jednakowoż my nie możemy wychodzić z tych założeń myślowych, które są niewątpliwie sporne. Mogą być najwyżej rozważane w prasie i na zebraniach dyskusyjnych. Proletaryacka kultura jako **kultura** odrębna nie może być naszym punktem wyjścia (przynajmniej na razie) przy obmyślaniu struktury organizacyjnej.

Referent podkreśla, iż nasza partya jest partyą bojową, jest partyą proletaryatu walczącego o ustrój socyalistyczny. Tego nie wolno zapominać! Zwłaszcza w epoce tak doniosłych walk socyalnych jak obecna. Wobec tego mówca proponuje, aby ta część organizacyj, która zajmuje się przygotowywaniem partyjnych funkcyonaryuszy, socyalistycznem uświadamianiem mas itd. była **partyjną**. Co się tyczy bezpartyjnych organizacyj klasowych, jak związki zawodowe, kooperatywy itd., to z niemi partyjny wydział oświatowy i partyjne komisye oświatowe mają wejść w ścisłe **porozumienie** celem koordynacyi. Wreszcie obok tych partyjnych i klasowych organizacyj ma istnieć **bezpartyjny Uniw. Ludowy**, który prowadzi akcyę oświatową równorzędną, zwłaszcza w dziedzinach nie dotyczących ściśle socyalistycznego wykształcenia.

W myśl tych wywodów po dokładnem omówieniu politycznego kształcenia mas, szkół partyjnych, sposobów, kształcenia estetycznego, kinematografów itd. mówca przedkłada w kwestyi struktury organizacyjnej następ. **rezolucye**, z których pierwsza opiewa, że wobec olbrzymiego rozwoju klasowych robotniczych organizacyi tak politycznych jak zawodowych i współdzielczych, konieczności obejmowania codzień niemal ważnych posterunków w samorządzie i niezwykle ważnych zadań twórczości socyalistycznej, które stoją obecnie przed nami koniecznem jest, aby partya poświęciła jaknajbaczniejszą uwagę pracy oświatowej. Druga najważniejsza brzmi:

Stosownie do swoich czysto socyalistycznych, partyjnych zadań organizacya pracy oświatowej winny posiadać charakter ściśle partyjny we wszystkich tych dziedzinach, gdzie chodzi o socyalistyczne wykształcenie robotnika. Na czele całej pracy oświatowej staje C. W. K. O. powoływany przez Radę Naczelną partyi. Zjazdy partyjne, kulturalno-oświatowe udzielają C. W. K. O. dyrektyw, które stają się dlań obowiązującemi po zatwierdzeniu przez Radę Naczelną partyi. Każda lokalna organizacya partyjna powołuje do życia lokalną komisyę oświatową, działającą w myśl dyrektyw C. W. K. O.

C. W. K. O. stara się o rozbudzenie i spotęgowanie pracy oświatowej w Związkach zawodowych, Radach Robotniczych, kooperatywach, Klubach i innych bezpartyjnych organizacyach robotniczych, wchodząc z niemi w kontakt organizacyjny i starając się przy pomocy lokalnych komisyi oświatowych o skoncentrowanie i planowe przeprowadzenie prac światowych danej miejscowości.

światowej i podnosi, że zadaniem CWKO. jest ma dać inicyatywę do stworzenia w Polsce wielkiego Uniwersytetu Ludowego o charakterze bezpartyjnym, lecz postępowym. Ten U. L., w którym C. W. K. O. wraz z Komisyami oświatowymi powinny osiągnąć odpowiedni wpływ i koordynacyę pracy, weźmie na się takie dziedziny pracy, jak wykłady przyrodnicze itd., jak kursa analfabetów, organizacyę bibliotek wędrownych itp.). Partya winna uzyskać od gmin i rządu wydatne subwencye na bezpartyjny U. L.).

Rezolucya trzecia mówi o formach pracy oświatowej i podnosi, że zadaniem C. W. K. O. kierowanie całokształtem prac oświatowych partyjnych w Polsce. W tym celu zorganizowane mają być szkoły partyjne, centralne i lokalne, oraz szkoły pracowników specyalnej dziedziny jak n. p. w samorządzie lokalnym i t. d.

Rezolucya czwarta wskazuje na konieczność pogłębiania świadomości socyalistycznej wśród szerokich mas. W tym celu niezbędną jest intensywna akcya wiecowa.

Piąta rezolucya podnosi jako najbliższe zadania C. W. K. O. utworzenie Centrali prelegentów i rozpoczęcie planowej akcyi odczytowej; zorganizowanie szkoły partyjnej w Warszawie z pracą całodzienną. Szósta rezolucya poleca powołanie do życia szeregu szkół partyjnych typu wieczornego. Rezolucya siódma ósma i dziewiąta, dotyczą kształcenia muzycznego i teatralnego robotników, wzywają do popierania stowarzyszeń sportowych i wykorzystania kinematografów w celach kształcących i propagandy socyalistycznej.

Następnie odczytano referat tow. Karpowicza i jego rezolucyę brzmiącą:

W wychowaniu i kształceniu młodych pokoleń rządziły dotychczas klasy uprzywilejowane. Mając na widoku własne interesy klasowe, pomijały i lekceważyły potrzeby oświatowe mas. Szkoła współczesna u nas podobnie zresztą jak gdzieindziej, nie odpowiada wcale wymaganiom życia warstw pracujących, nie rozwija zdolności do samodzielnej twórczej pracy, nie daje podstaw naukowych do wyrobienia poglądu na świat, nie zaznajamia z rozwojem i obecnym stanem społecznym, nie przystosowuje młodzieży do świadomego udziału w życiu zbiorowem.

Naród polski, wkraczając dziś drogą samorządnego życia i przystępując do przebudowy

pozostałych po najeźdźcach a niezdatnych w ustroju demokratycznym urządzeń i instytucyi, musi co najprędzej i jak najlepiej przygotować się do objęcia sprawy oświaty publicznej i do umiejętnego kierowania wychowaniem przyszłych wolnych obywateli. Kształcenie młodych pokoleń na ludzi zdrowych, dzielnych i wolnych, upowszechnienie szkoły i niezbędne w niej reformy mogą być tylko dziełem klas w tem zainteresowanych, t. j. milionowych rzesz pracujących. I w tym kierunku proletaryat zorganizowany winien najlepsze swe siły skierować.

Celem podjęcia akcyi w sprawie reformy szkolnictwa, zjazd poleca wybranej ze swego grona komisyi Wykonawczej Zjazdu:

1) zorganizować przy centralnym Wydziale kulturalno-oświatowym w Warszawie 5 Komitetów z prawem powiększenia ilości członków w miarę potrzeby oraz kooptowania rzeczoznawców w celu zapoczątkowania akcyi reformy szkolnej w myśl wyluszczonych pięciu zadań;

2) zorganizować najpierw w większych miastach a potem w mniejszych podobne Komitety, któreby w porozumieniu z Wydziałem centralnym zapoczątkowały także pracę w swoich okręgach;

3) Wybrać szereg korespondentów w większych i mniejszych ogniskach szkolnych, któr zyby informowali odpowiedni Komitet centralny (1-szy) o zarządzeniach i działalności pracowników szkolnych, o ile te odbiegają od norm ustalonych lub praw obecnie obowiązujących;

4) polecić Centralnemu Wydziałowi kulturalno-oświatowemu, założenia czasopisma poświęconego sprawom reformy szkolnictwa, pod redakcyą członków 5-ciu wymienionych Komitetów;

5) utworzyć fundusz, niezbędny do prowadzenia podjętej akcyi.

Następnie tow. **Minkiewicz** wygłosił referat **o etyce socyalizmu, w którym wskazał, że socyalizm nie może się ograniczać tylko akcyą zewnętrzną społeczno-ekonomiczną. Jeśli dzieło jego ma być trwałe, musi on założyć jego fundamenty w duszy ludzkiej, wyplenić z niej potężne instynkty: instynkt własności i instynkt panowania, a zastąpić je instynktami współnego władania i braterstwa. Musi więc socyalizm stworzyć etykę własną na tych podstawach oparta. W agitacyi i wychowaniu socyalistycznem trzeba to uwzględnić i rozbudzić uczuciowość socyalistyczną. Socyalizm winien zagarniać całą duszę ludzką, a nietylko jego intelekt. Ten jest socyalistą, kto do socyalizmu nie tylko rozumem lecz każdem drgnięciem serca należy. Ta zasada winna być myślą przewodnią w szerzeniu oświaty socyalistycznej.**

Tow. Posner przedstawiał sprawę **uniwersytetów ludowych. Wskazawszy na olbrzymie ożywienie w ostatnich czasach ruchu ośw. kult. wśród mas robotniczych całej Europy, mówca twierdzi, że winien on przybrać formę uniwersytetów ludowych bezpartyjnych. Praca ta jest zwłaszcza w Polsce niezwykle ważną, gdyż jesteśmy krajem analfabetów mających powszechne prawo wyborcze. Trzeba wychować panów świata tj. masy robotnicze. Demokracya nie może polegać na nastrojach bez wiedzy."**

Tow. Heryng wspomina, że był świadkiem **3 rewolucyi socyalistycznych:** komuny 1871, rewolucyi 1905 r. i ostatniej bolszewickiej. Wszystkie upadły lub upadają w znacznej mierze dlatego, że brakło im uzdolnionych organizatorów i administratorów w okresie przejściowym **To samo niebezpieczeństwo grozi w przyszłości. Siły inteligencyi naszej nie wystarczają,** gdyż nie posiada ona przeważnie wykształcenia fachowego w tym kierunku. Naogół nasi inteligenci nie okazują zamiłowania do tej żmudnej a suchej pracy, która jest tu potrzebna. Robotnicy mają naogół więcej tego systematycznego usposobienia, ale należy im dać fachową wiedzę. Znajomość marksizmu nie daje jeszcze możności fachowej pracy w instytucyach robotniczych, zawodowych lub współdzielczych ani w samorządzie, a brak uzdolnionych pracowników w tych dziedzinach daje się już dziś bardzo silnie odczuwać. Trzeba zatem tworzyć kursa partyjne przygotowujące pracowników administracyjnych, samorządowych i organizacyjnych.

Tow. Dr Drobner wskazuje na ważność bibliotek partyjnych we współnej pracy oświatowej. Stworzyć trzeba dla nich specyalny aparat, który opłacać winny najbezpośredniej zainteresowane w podniesieniu swych członków na wyższy szczebel oświaty, związki zawodowe.

Na tem zamknięto pierwszy dzień obrad. Tow Heryng i Drobner złożyli wnioski: 1-y opiewający, że zjazd stwierdza potrzebę jaknajprędszego zorganizowania kursów kształcących odpowiednio uzdolnionych robotników na kierowników i kontrolerów zarówno w instytucyach gospodarczych prywatnych jak i państwowych samorządowych i społecznych jak np. Związki zawodowe, kooperatywy i wytwórcze oraz instytucye ubezpieczeniowe jak wreszcie w instytucyach partyjnych i uchwala jednocześnie potrzebę otwarcia biura porad społecznych w powyższym zakresie i 2-i żądający wprowadzenia jednolitego typu administracyi i katalogowania bibliotek robotniczych i korzystania z bibliotek ruchomych im. Józefa Kwiatka.

Na rozstajnych drogach.

Połączone komisye sejmowe, spraw zagranicznych i wojskowa, zajmują się obecnie kwestyą polityki polskiej na wschodzie, w szczególności stosunkiem Polski do Rosyi oraz narodów oddzielających nas od tej ostatniej. Okazało się, że w tej sprawie decydującej o przyszłości państwa polskiego prawdziwa przepaść oddziela tych, których wytyczną polityczną była niepodległość Polski od b. zwolenników autonomii pod berłem Romanowów. Prof. Stanisław Grabski kontynuuje politykę, która mu zjednała zaufanie grafa Bobrińskiego, pierwszego i na razie ostatniego generał-gubernatora Galicyi, imieniem luendecyi oświadczył się kategorycznie za współdziałaniem przy odbudowaniu Wielkiej Rosyi i za sojuszem z nią. Programowi temu pos. Daszyński przeciwstawił politykę związku z narodami wyzwolonymi lub wyzwalającymi się z pod jarzma rosyjskiego, w pierwszym rzędzie z narodami bałtyckimi i z Ukrainą.

Świadczy to fatalnie o instynkcie samozachowawczym narodu, że tego rodzaju dyskusya jest możliwa i potrzebna. Rzadko bowiem stosunek dwóch narodów do siebie i płynące stąd wskazania polityczne rysują się tak jasno i tak prosto, jak stosunek Polski do Rosyi. Fakta zarówno z przeszłości jak teraźniejszości wręcz krzyczą, ale natrafiają u wielkiego odłamu społeczeństwa polskiego na głuche uszy. Widzimy naocznie, jak rozbita i w odmęcie wojny domowej pogrążona Rosya podtrzymuje wszystkie pretensye caratu, którego polityka od pierwszego zetknięcia z państwem polsko-litewskiem zmierzała wytrwale i konsekwentnie do jego zagłady.

Całkiem jawnie odnawia się tradycyjny sojusz rosyjsko-niemiecki, który był bezpośrednią przyczyną katastrofy Rzpltej i zarazem największą przeszkodą jej odbudowania. Mimo to p. Dmowski i Grabski szukają za wszelką cenę porozumienia z Rosyą, które można osiągnąć jedynie za cenę zatraty niezawisłości Polski.

Jeżeli to jest szaleństwo, to niewątpliwie jest w niem metoda. Nie można tego powiedzieć o niedobitkach b. aktywizmu, reprezentowanych na gruncie małopolskim głównie przez konserwatystów skupiających się dokoła „Czasu". Ich przeszłość polityczna stoi na przeszkodzie ich przystąpieniu do nowego kursu moskalofilskiego narodowej demokracyi, która zresztą wiąże odszczepieńców od ich ojców i wiary. Istnieje atoli pomiędzy stańczykami i luendekami wspólno-ta wypływająca z ich skrajnie reakcyjnego charakteru społecznego. Istnieje to więcej wspólnota duchowa znamionująca wszystkie polskie kierunki ugodowe w stosunku do b. mocarstw zaborczych a wyrażająca się w niewierze we własne siły i szukaniu protekcyi obcej.

Dlatego „Czas" nie może zdecydować się na określoną linię polityczną na wschodzie i chwieje się pomiędzy obawą przed imperializmem rosyjskim a strachem przed bolszewikami i przed gniewem koalicyi. W najnowszej jaskrawy sposób chwiejność ta ujawnia się w kwestyi ukraińskiej, będącej osią problemu polsko-rosyjskiego. „Czas" uznaje ważność niepodległej Ukrainy dla Polski, ale nie wierzy w jej zdolność do życia i lęka się represyi koalicyjnych w razie, gdyby Polska chciała czynnie dopomódz do ugruntowania państwowości ukraińskiej i w tym celu wystąpiła przeciw Denikinowi.

Wobec tego „Czas" zaleca politykę z wszystkich najgorszą, politykę wyczekiwania i nieangażowania się, co najwyżej skrytego popierania ukraińskich dążeń niepodległościowych. W stosunku do Rosyi taka rodzaju taktyka pociągnęłaby za sobą dla Polski wszystkie ujemne strony otwartej walki przeciw Rosyi a bez żadnych korzyści, jakieby z takiej walki wynikły. Odbudowana Rosya nie darowałaby Polsce jakiegokolwiek poparcia jawnego czy tajnego, swych wrogów, temsamem nie byłaby skłonna przyznać Polsce nawet tych ustępstw, któremi byłaby może gotowa okupić pomoc polską dla siebie.

Obecne położenie wymaga kroków śmiałych i stanowczych. Do wyboru są dwie drogi i trzeba jak najrychlej obrać jedną z nich. Droga zalecana przez narodową demokracyę prowadzi prędzej czy później do niechybnej zguby. Droga zalecana przez lewicę niepodległościową może zapewnić Polsce górujące stanowisko na wschodzie i zabezpieczyć ją przed zmiażdżeniem w kleszczach niemiecko-rosyjskich. Nieodzownym warunkiem potemu jednak jest niedopuszczenie do restauracyi Rosyi. Okoliczności złożyły się tak szczęśliwie, że spełnienie tego warunku w wysokim stopniu zależy od nas.

Rzekoma potęga Denikina według najpewniejszych informacyj bynajmniej nie jest groźna tak, jak się wydaje strwożonemu „Czasowi". W razie czynnego poparcia Petlury przez Polskę panowanie Denikina na Ukrainie runęłoby jak domek z kart a przez to marzenia o restauracyi caratu byłyby całkowicie pogrzebane.

Niewątpliwie polityka taka nie byłaby miła koalicyi. Ale z jej strony nie potrzebujemy się niczego obawiać, jeżeli tylko nie przyjdzie do odbudowania Rosyi. Nie mogąc oprzeć się na Rosyi, ententa chcąc nie chcąc musi popierać Polskę, jako jedyny poważny czynnik zdolny trzymać w szachu Niemcy, których groźba odwetu już teraz nie daje spać spokojnie mężom stanu koalicyi.

Polska ma teraz wolność wyboru. Biada, jeżeli uczyni z niej fałszywy użytek lub zgoła uczyni żadnego użytku i pozostawi wszystko rozwojowi wypadków poza nami. Nigdy dotąd pierwszy sejm odradzającej się Polski nie miał do powzięcia równie ciężkiej i odpowiedzialnej decyzyi. Chcemy ufać, że wypadnie ona zgodnie z interesem przyszłości państwa polskiego. W przeciwnym razie sejm dowiódłby, że nietylko nie jest czynnikiem twórczym przy budowie nowej Polski lecz owszem największą dla niej zawadą.

Z DNIA.

NOWOGRÓD WOŁYŃSKI ZAJĘTY PRZEZ WOJSKA POLSKIE.

Warszawa. (PAT) Komunikat z dnia 2 listopada br. Front litewsko-białoruski: Na odcinku na północ od Berezyny żywa działalność bojowa. Pozatem bez zmiany. Front wołyński: **Po zaciętej walce z oddziałami bolszewickimi wojska nasze zajęły Zwiahel** (Nowogród wołyński). **Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu na Korosteń.**

JAK SIĘ PROWOKUJE STREJKI?

Sosnowiec (PAT) Górnicy kopalni „Wiktor", należącej do Towarzystwa sosnowieckiego kopalni węgla, porzucili pracę. Powodem jest nieporozumienie na tle **niedostarczania prowizacyi**, oraz **niedotrzymania umowy** zawartej z zarządem kopalni. Istnieje obawa, że **strajk rozszerzyć się może na całe zagłębie.**

WIELKI POŻAR W TEATRZE ROZMAITOŚCI W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT) W niedzielę w południe **wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar na scenie teatru Rozmaitości. Spaliła się scena z meblami i dekoracyami.** Dzięki spuszczeniu żelaznej kurtyny **widownia ocalała. Sale redutowe** i garderoby artystów zalane są wodą. **Straty są bardzo poważne.** Gaszenie zgliszcz trwało do godz. trzeciej.

NOWE BEZPRAWIE CZESKIE.

Cieszyn (PAT) Czeska rada szkolna w Opawie ogłosiła dn. a 11 z. m. rozporządzenie nakazujące nauczycielom szkół polskich, aby się poddawali w przyszłości zleceniom władz czeskich i aby po swe pobory służbowe zgłaszali się do czeskich urzędów podatkowych we Frydku względnie w Polskiej Ostrawie. **Zarządzenie ma na celu zerwanie wszelkiego związku szkół polskich poza linią demarkacyjną z władzami polskiemi.** Rada narodowa Ks. Cieszyńskiego uważając zarządzenie powyższe za bezprawie i nadużycie wobec uznanych praw ludności polskiej do samorządu szkolnego, zwróciła się z zażaleniem do rządu polskiego oraz do komisyi ententy w Cieszynie, a nauczycielstwu oświadczyła, że zarządzenia powyższego nie uznaje i wzywa sfery zainteresowane do zajęcia opornego stanowiska.

—o—

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

II.

II. Rada Naczelna poleca Związkowi Polskich Posłów Socyalistycznych prowadzenie w Sejmie zdecydowanej, konsekwentnej i ostrej taktyki opozycyjnej ze zwróceniem jaknajwiększej uwagi na wykorzystywanie trybuny sejmowej dla propagandy zasad socyalizmu i podstawowych postulatów programowych partyi, jako to zakończenie wojny, wolność polityczna, uspołecznienie dojrzałych do tego gałęzi przemysłu, ośmiogodzinny, dzień roboczy i t. p., wciągając do akcyi tej najszersze masy robotnicze za pomocą prasy, zgromadzeń, organizacyi politycznych i zawodowych.

III. Rada Naczelna w tem ciężkiem położeniu klasy robotniczej wzywa wszystkich zorganizowanych towarzyszy i towarzyszki, aby skupili swoje szeregi, aby masowo weszli do szeregów P. P. S. i do organizacyj zawodowych, gospodarczych i kulturalnych proletaryatu, celem wytworzenia solidarnej, zdolnej do walki potęgi proletaryackiej.

Rada Naczelna wzywa wszystkich robotników polskich do prowadzenia dalszej walki w myśl programu Polsk. Partyi Socyalistycznej, do ofiarnej pracy pod naszym sztandarem, Rada Naczelna — wobec odpowiedzialnych zadań, które mamy przed sobą — podkreśla konieczność tem większej solidarności i karności partyjnej.

IV. Rada Naczelna poleca C. K. W. by uwzględniał równomiernie wszystkie trzy dawne zabory i dokonał ścisłego zjednoczenia organizacyj prowincyonalnych w P. P. S. W tym celu Rada Naczelna poleca C. K. W.:

a) zwiększyć skład osobisty sekretaryatu generalnego;

b) spotęgować akcyę zgromadzeniową, wydawać częściej odezwy C. K. W., oświetlające każdy zamach reakcyi i szerzące świadomość socyalistyczną;

c) założyć w możliwie krótkim czasie Centralną księgarnię P. P. S. i szereg Uniwersytetów Robotniczych;

d) zwrócić większą uwagę na pracę nad rozszerzeniem i pogłębieniem działalności Centrali kooperatyw robotniczych;

e) popierać akcyę zawodową, zmierzającą do jednolitego kierownictwa ruchami cennikowymi i do podźwignięcia stopy życiowej proletaryatu i jego zdolności do walki. Wszelkie wyzyskiwanie organizacyj zawodowych w celach anarchistyczno-komunistycznych należy bez wahania paraliżować.

W sprawie represyi.

V. Rada Naczelna, piętnując haniebną politykę Rządu wobec ruchu robotniczego, w szczególności w stosunku do robotników rolnych, poleca C. K. W. przedsięwzięcie jaknajbardziej stanowczych kroków z wykorzystaniem wszelkich środków rozporządzalnych w celu doprowadzenia do zaprzestania represyj, wypuszczenia uwięzionych i ukarania winnych urzędników policyi i wojskowych.

Rada Naczelna stwierdza, że odpowiedzialność za następstwa, jakie wyniknąć muszą, jeżeli rządowa polityka brutalnych represyj nie będzie zaniechaną, spadnie całkowicie na Rząd i na klasy posiadające.

W sprawie polityki na Wschodzie.

VI. Polska Partya Socyalistyczna, prowadząc walkę o zakończenie wojny pomiędzy Polską a Rosyjską Republiką Sowiecką, na podstawie prawa każdego narodu do stanowienia o własnym losie, wita wysiłki ludów litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego w kierunku wytworzenia własnych państw niepodległych, i obiecuje wysiłkom tym poparcie polskiej klasy robotniczej.

Rada Naczelna wzywa Związek Polskich Posłów Socyalistycznych, by polityka jego w zakresie stosunków międzynarodowych zmierzała jaknajenergiczniej ku uznaniu przez Polskę niepodległości Republik Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej.

Granice pomiędzy Polską z jednej a Litwą, Białorusią i Ukrainą z drugiej strony, a zatem cała granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej winna być wyznaczona w drodze samookreślenia ludności terenów spornych i mieszanych pod względem narodowościowym.

Polska Partya Socyalistyczna **uważa ścisłe porozumienie pomiędzy Polską a Ukrainą Białorusią, Litwą, Łotwą, Estonią i Finlandyą** za leżące w interesie socyalizmu międzynarodowego, a także wszystkich tych krajów, poleca C. K. W. zwrócenie się do partyj socyalistycznych Litwy, Białejrusi, Ukrainy, Łotwy, Estonii i Finlandyi, celem urządzenia w najbliższym czasie wspólnej konferencyi w sprawie stosunków wzajemnych Polski i państw wyżej wymienionych w sprawie stosunku do Rosyi, oraz celem nawiązania stałej łączności z powyższemi partyami.

VII. Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości uchwałę konferencyi P. P. S. b. dzielnicy pruskiej w sprawie organizowania na terenie W. Ks. Poznańskiego i Prus Królewskich bezpartyjnych klasowych organizacyj zawodowych, jako oddziałów takichże związków, działających w b. Kongresówce i b. Galicyi.

Debata oświatowa w sejmowej komisyi.

W sejmowej komisyi oświatowej odbyła się debata nad „expose“ ministra oświecenia p. Łukasiewicza. W debacie zabrał głos poseł tow. **Smulikowski** i w obszernem przemówieniu omówił potrzeby szkolnictwa i niedomagania całego aparatu szkolnego. Tow. Smulikowski wyraża żal, że sejm ludowy nie zdobył się dotąd na gruntowną debatę szkolną na plenum a ograniczyć się musi do ciasnych granic obrad komisyjnych. Sprawozdanie ministra jest smutnem świadectwem braku poglądu na całość. Ogranicza się zaledwie do terytoryum b. Królestwa Kongresowego, milczy o Poznańskiem, ledwo, że dotyka Małopolski. Niestety nie można zauważyć ze strony ministerstwa dążności do rozciągnięcia swego wpływu na cały obszar Polski. Gdy w sejmie zjawił się wniosek o wyłączenie szkolnictwa z pod władzy specyalnego ministra dla b. zaboru pruskiego, nie zyskał ów wniosek poparcia u ministra oświecenia. Tymczasem **„autonomię“ tę wyzyskuje kler tamtejszy, tworząc szkoły klasztorne, ziemiańskie, oparte na niedemokratycznych podstawach.**

Co charakterystyczniejsze, że ministerstwo pozbawia się samowolnie **wpływu na sprawy szkolne w Małopolsce.** Uważa jakoby, że fakt ustanowienia delegata uwalnia już ministerstwo od ingerencyi w stosunki panujące w szkolnictwie małopolskiem. Powszechnie znanym jest fakt, że poprzedni delegat dr Zoll szamotał się daremnie w skomplikowanej kwestyi polsko-ukraińskiej, memoryałami błagał formalnie ministeryum o ratunek i wskazówki i nie doczekawszy się, ustąpił. Jakkolwiek nikt nie żywi z tego powodu zbytniego żalu, to jednak jest to znamiennym objawem obojętności ministeryum w sprawach szkolnictwa małopolskiego. Mowca omawiając **nominacyę w osobie p. Sobińskiego, życzliwie przyjętą przez opinię publiczną,** domaga się, by mianowania na stanowiskach naczelnych były przedsiębrane na podstawie wyczucia opinii całości stanu nauczycielskiego. Nie można bowiem stwarzać takiego podziału pracy, ażeby nauczyciele szkół powszechnych służyli do obalania dygnitarzy szkolnych, zaś szkół wyższych do obsadzania. Wskazuje na ujemny przykład w obsadzeniu nowego stanowiska inspektora krajowego w Małopolsce. Obszernie przedstawia niedomagania administracyi szkolnej w Małopolsce, a również zaniedbania ministerstwa. Zasługuje na ostrą krytykę fakt, iż do **dzisiejszego ona nie została wprowadzona ustawa o płacach naucz. z dnia 27. maja.** Inercya ministerstwa w osiąganiu zdobyczy materyalnych dla nauczycielstwa grzeszy wprost w stosunku do **emerytów, wdów i sierót** po nauczycielach, których rzucono na pastwę nędzy.

Następnie poruszył mowca sprawę opału w szkołach, opróżnienia szkół z wojska, zwalnianie nauczycieli ze służby wojskowej i t. p. Wykazawszy, że program ministerstwa **o 7-letniej szkole daleki jest od urzeczywistnienia,** gdyż nic się nie czyni, by inne szkoły średnie i zawodowe doń przystosować a nawet władze szkolne jak Rada szkolna kraj. czynią tym planom gorszącą opozycyę, zarzucił ministerstwu brak energii w przeprowadzaniu obficie nagromadzonych projektów w ministerstwie. Brak energii ministerstwa szczególnie się przejawia w stosunku do min. skarbu, wobec którego ministerstwo oświecenia stale się winno kościołem wojującym.

Tow. poseł Chudy ilustruje przykładami protekcyonizm panujący w ministerstwie oświaty, względnie — jeśli chodzi o b. Galicyę — aprobujący stary galicyjski system protekcyjny.

Poseł Kotzur (Piastowiec) występuje przeciw nauczycielskim komisyom kwalifikacyjnym, tworzonym przy ministerstwie, co przypomina Rady robotnicze, a te do niczego dobrego nie prowadzą. (Tow. Smulikowski: ...zwłaszcza gdy żądają od chłopów kontyngentu zboża).

X. Lutosławski obiecuje, iż coraz więcej klasztornych szkół będzie powstawało.

Nadto przemawiali: pp. **Kosmowska, Tomas,** Sołtyk, Balicka i inni.

Min. Łukasiewicz odpowiadał **na poszczególne** ustępy przemówień poselskich, tłómacząc **się** przed zarzutami. Szef sekcyi **p. Gąsiorowski** przyznał słuszność wielu **argumentom i zarzutom** tow. Smulikowskiego, tłómacząc je przepracowaniem i brakiem sił w ministerstwie. Szef sekcyi szkół średnich p. Łopuszański protestował przeciw zarzutom tow. Chudego, przemawiali wreszcie szef szkół wyższych dr Wrzosek i zawodowych inż. Miklaszewski.

Debaty nie zakończono żadnym wnioskiem.

Odezwa Denikina do ukraińskich wojsk galicyjskich.

Jak wyraża się odezwa o Polakach? — Program zagarnięcia Galicyi wschodniej. — Nakłanianie Rusinów galicyjskich do zdrady wobec Pellury.

Dowództwo armii ochotniczej Denikina **wydało** odezwę do ukraińskich wojsk galicyjskich. Odezwa ta rozrzucona była wśród żołnierzy ukraińsko-galicyjskich oraz **wydrukowana w gazecie** kijowskiej „Słowo“.

DRODZY BRACIA HALICZANIE!

Cześć i sława wam za to, że **powstaliście** przeciw odwiecznym **wrogom** w obronie **ziemi** ojczystej.

Niestety, nie mogliście wy o własnych **siłach** obronić ziemi ojczystej od przewyższającego liczebnością swą wasze siły wroga, który **nałożył** ciężką swą rękę na nasze ziemie ojczyste. Jasne jest, że dla oswobodzenia naszej ziemi trzeba nam znaleźć silnego sprzymierzeńca.

Takim przymierzeńcem naszym nie **może** być nikt inny, jak **odrodzona Rosya.** Wasi dotychczasowi przywódcy nie mogli spełnić **swych** obietnic i waszych pragnień, doprowadzili **was** swą polityką do położenia bez wyjścia, **w jakiem** znajdujecie się obecnie.

Wasze chaty spalone. Wasze **rodziny nie mają** gdzie skłonić głowy, wasze żony i siostry, ojcowie i dzieci pozabijani, powieszeni lub **zamęczeni zwierzęco przez naszego odwiecznego wroga.**

Wy sami zaś znajdujecie się **jakby między** niebem i ziemią. Do ojczystej Haliczyny wrócić nie możecie, w Rosyi utrzymać się trudno, bo przeciw petlurowcom, którzy wciągnęli was w wojnę bratobójczą idą wielkie wojska, którym żadna siła się nie ostoi i które zmiotą ich, że i ślad po nich zaginie.

Przytem ucierpicie niewinnie i wy, jeśli będziecie nadal podtrzymywać tych „samostijników“ (niepodległościowców), którym nie zależy na waszem dobru. Oni wam mówią, że jakoby na Ukrainie wszyscy są samostijnikami. To nieprawda! Cała ludność Ukrainy i nawet mieszkańcy samego Kijowa, ogromnie radośnie z kwiatami witają armię ochotniczą, jako swoich wybawców i wypędzają samostijników.

Z tego ciężkiego położenia niema innego **wyjścia**, jak tylko szukać pomocy u naszych **braci** w odrodzonej Rosyi — u armii ochotniczej.

Armia ochotnicza uważa za swe zadanie — zebrać w jedno wszystkie ziemie ruskie i tym samym najstarsze ziemie ruskie, Haliczynę (Galicyę) i Bukowinę.

Prócz oswobodzenia od obcego jarzma przynosi nam połączenie z Rosyą wiele innych wielkich korzyści. Generał Denikin obiecał dać wielkie ziemskie posiadłości wieśniakom. Poza tem, jak wiecie, dużo jest w Rosyi niezamieszkałej ziemi, lasów i innych wielkich bogactw, które po ukończeniu wojny będą oddane tym, którzy brali udział w oswobodzeniu ojczyzny.

Jasnem jest, że bez połączenia naszej ojczyzny z odrodzoną Rosyą wolności dla nas nie ma i być nie może. Część naszych ziem zrozumiała to i wstąpiła już do szeregów armii ochotniczej, w której utworzyła **rosyjski karpacki oddział.** Również i jeńcy wojenni utworzyli na Syberyi przy armii generała Kolczaka wielotysięczny oddział.

Z Włoch udali się na front gen. Denikina jako ochotnicy nasi jeńcy wojenni z frontu włoskiego i wreszcie emigranci nasi w Ameryce utworzyli oddział bojowy, który ma przybyć na ogólny front.

A więc i wy nie omijajcie sposobności, **gdyż** bardziej odpowiedniej chwili dla naszego oswobodzenia od obcego jarzma w historyi nie będzie.

Ostatnia godzina wybiła.

Nie dajcie ojczyźnie zginąć i nie opuszczajcie w złej doli.

Porzućcie waszych złych przewodników i niemecką komendę i przechodźcie do szeregów armii ochotniczej, gdzie z otwartemi rękoma przyjmą was bracia wasi w karpacko-rosyjskim oddziale.

Kijów, we wrześni 1919 r.

W rocznicę wyzwolenia się ziem polskich.

II.

Jednakże zajścia te i rabunki „pogromami żydowskimi nie były. — Prawda, że dużo sklepów i mieszkań żydowskich padło ofiarą rabunków, ale też jest ich tam bardzo dużo. Przeszło 90% sklepów w tych miasteczkach i wsiach znajduje się w rękach żydowskich. Plądrowano domy jeden przy drugim, kolejno, bez względu na religię i pochodzenie właścicieli*). Żołnierze rabowali wszystkich bez wyboru.

Sił wojskowych do stłumienia rabunków prawie nie było. Kraków, jak zresztą wszystkie miasta zachodniej Galicyi, pełen był oficerów. Liczono ich na 5000 w tem 300 generałów, ale nie było nawet tyłu szeregowców, by wartami obstawić niezrabowane magazyny i zakłady wojskowe. — Trzeba było zamknąć 4 wyższe klasy szkół średnich, by módz z chłopców 14- do 18-letnich potworzyć oddziały do pilnowania magazynów. Żołnierz zmęczony wojną, stęskniony do rodziny, szczęśliwy, że wyniósł życie z otchłani wojny i pogromu, gnał z żywiołową siłą do siebie, do domu. Jedyną karną siłę zbrojną tworzyły pułki formowane z legionistów i peowiaków. Ale były to pułki tylko z nazwy, najczęściej nie większe od regularnego batalionu.

W każdem mieście, ba miasteczku tworzono samorzutnie oddziały wojskowe, bez związku ze sobą, bez planu, bez komendy ogólnej, dopóki starczyło broni i mundurów. Inicyator mianował się sam komendantem miasta czy okręgu i uważał się za właściciela wojska przez siebie lub wokoło siebie zgrupowanego. A ponieważ obawiał się, że będzie mieć trudności z wyżywieniem oddziału zamykał na swoją rękę wywóz żywności z powiatu w którego obrębie działał, konfiskował każdą ilość żywności, przekraczającą granicę jego państewka, jego republiki powiatowej. Niepodobna opisać chaosu, jaki się wytworzył w Galicyi i w południowych powiatach Królestwa natychmiast po zrzuceniu dwugłowych czarno-żółtych orłów i c. k. napisów.

Tak samo niepodobna oddać tego upojenia, tego szału radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po 120 latach prysły kordony! Niema „ich"! Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze! Chaos? to nic! Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem będziemy sami sobą rządzili. W ciągu dwóch dni nie było śladu po symbolach austryaków. Kto tych krótkich dni nie przeżył, kto nie szalał z radości w tym czasie wraz z całym narodem, ten nie doznał w swem życiu najwyższej radości. Cztery pokolenia nadaremno na tę chwilę czekało, piąte doczekało. Od rana do wieczora gromadziły się tłumy na rynkach miast; robotnik, urzędnik porzucał pracę, chłop porzucał rolę i leciał do miasta, na rynek dowiedzieć się, przekonać się, zobaczyć wojsko polskie, polskie napisy, orły na urzędach, rozczulano się na widok kolejarzy, ba na widok polskich policyantów i żandarmów.

Radość ta oddziaływała na okupacyę niemiecką. Ruch przeciw Niemcom wisiał w powietrzu. Podziemna robota wojskowa wrzała gorączkowo. — Skąd można było, wydobywano broń, amunicyę. Szeregi P. O. W. rosły jak na drożdżach. Oficerowie uciekali z Benjaminowa, szeregowcy legionowi z Łomży. Wieści napływające z Niemiec rozstrajały okupantów. Sprężystość, pewność siebie, siła Niemców w Królestwie malała z każdym dniem. To dodawało nam nam otuchy, pewność ustąpienia Niemców z ziem polskich zwiększała się w naszem społeczeństwie. Tylko groźna chmura zaciemniała nadzieje na bliskie zjednoczenie wszystkich ziem polskich w niepodległem państwie a tą był Lwów i wschodnia Galicya. Rozpoczęta walka na ulicach Lwowa toczyła się z niesłychaną zaciętością. Po stronie polskiej walczyła garść młodzieży i robotników, która zdołała się zgromadzić koło dworca kolejowego i w zachodnich dzielnicach Lwowa. Chłopcy 13 letni walczyli jak starzy żołnierze. W szeregach walczyło sporo kobiet. — Zdobywano i tracono kamienice, ulice, place. Artylerya ruska ostrzeliwała miasto z Wysokiego Zamku. Co chwila wybuchały pożary. W czasie tych walk ulicznych, trwających prawie trzy tygodnie nie podobna było zaopatrywać miasta w żywność, nie mogło być mowy o służbie sanitarnej, o bezpieczeństwie. Nie walczący chowali się do piwnic zziębnięci, wygłodzeni, zdenerwowani, dziesiątkowani przez choroby, Szkoły zamienione w szpitale przepełniono rannymi, chorymi, umierającymi. Najpotworniejszym wieściom dawano wiarę, nie mogąc z powodu odcięcia od Polski skontrolować plotek. A mimo tego pewność siebie, wiara w swe siły, w swój zapał dodawały naszym szeregom zaciętości i uporu koniecznego do zwycięstwa.

*) Stwierdził to naocznie piszący te słowa, gdy w dwa dni po rabunkach przejeżdżał przez Trzebinię i Szczakowę.

Na drodze do bezładu.

Ze Związku Kolejarzy otrzymujemy następujące pismo:

W tych dniach obchodzić mamy rocznicę uwolnienia naszej kolei z pod obcego jarzma. — W pamiętnych dniach przewrotu zeszłego roku mieliśmy wszyscy nadzieję, że w krótkim już czasie uporządkują się stosunki na kolejach i że władze odpowiednie potrafią przy naszej pomocy porządek zaprowadzić. Nadzieje te jednakowoż najzupełniej zawiodły, bo po upływie tego jednego roku Zarząd kolejowy — pomijając naszą ochotną pracę i odrzucając ją, dąży pełną parą do wywołania coraz to większej anarchii, czy to nie starając się o naszą aprowizacyę, z której braku prawie, że giniemy, czy też nie rozwiązując w myśl naszych żądań sprawy mieszkaniowej, co powoduje, że koledzy nasi mieszkają w niehygienicznych mieszkaniach lub też umierają nawet w wagonach kolejowych.

To samo zadanie zakreśliła sobie i krakowska dyrekcya kolejowa, która również zwalcza nas na każdym kroku.

I tak, kiedy w październiku zeszłego roku zorganizowaliśmy się samorzutnie, celem zatrzymywania przesyłek kolejowych, przeznaczonych do Austryi i Niemiec i konfiskowaliśmy je — co groziła nam szubienica, to szefowie niektórzy i prezydyum krakowskiej dyrekcyi przeszkadzało nam w tem całym swym autorytetem, jakkolwiek korzystały z tego rodziny kolejarzy i część mieszkańców naszego miasta, ale sami sprowadzali i zboże i konie z Ukrainy dla własnych swoich interesów. I to spowodowało między innymi, żeśmy zmusili do ustąpienia z kierownictwa dyrekcyą krakowską p. Zborowskiego, sądząc, że stosunki się polepszą! Nadzieja zawiodła, gdyż pozostali jeszcze na kierujących stanowiskach dyrekcyi krak. wierni wychowankowie austryackiej szkoły korupcyjnej — utworzyli prędko „Związek" urzędniczy dla obrony starego nieładu. W tym zaś dopomaga im obecny prezes krak. dyrekcyi, nie wiemy czy z obawy przed nimi, czy pod ich naporem, gdyż o bezmyślność nie chcemy go posądzać.

Oto fakty:

W dniu 16. X. br. wysłał urzędowo, a więc za zezwoleniem prezesa dyrekcyi kolejowej — p. Stolpa imieniem „rządu polskich kolejowców" depeszę demagogiczno-agitacyjną, w której obiecywał dla pracowników kolejowych złote góry, a co następnie okazało się wierutną blagą, ale protestu naszego p. prezes nie uwzględnił i nie pozwolił na wysłanie tą samą drogą prostującej depeszy, odpowiadając nam pisemnie, że „Ministerstwo kol., udzielając urlopu dla sekretarza głównego Zarządu „Związku pol. kolejowców", uznało temsamem związek ten za istniejący i legalny"!

Oświadczamy, że Związek taki aż do zatwierdzenia jego statutu przez rząd czy sejm nie istnieje, czyli jest nielegalny, czyli nie może wysyłać depesz, a więc dyrekcya postąpiła tutaj wbrew ustawie, tem więcej, że nam odmówiła wysłania naszej prostującej odezwy, jakkolwiek jesteśmy ustawowym Związkiem.

Co mamy robić z takimi biurokratycznymi nadużyciami i sofizmatami?!

Szpyra Stanisław, st. konduktor w Stróżach wniósł do dyrekcyi przez Zarząd Okręgowy naszego Związku podanie o zniesienie przeniesienia go do Trzebini i był osobiście w dyrekcyi z naszymi delegatami w tej sprawie. Dyrekcya nam w załatwieniu odpowiedziała pisemnie, że w Stróżach konduktora takiego nazwiska nie ma.

Co mamy robić ze sławną i punktualną ewidencyą dyrekcyjną?!

Kowalski Stanisław, magazynier w Kętach wniósł do dyrekcyi podanie o pozostawienie go na dotychczasowym stanowisku, motywując to tem, że trudno się jemu stamtąd obecnie wynosić w starszym wieku po 20-letniej służbie kolejowej, temwięcej, że posiada tam własną realność. Na naszą ustną prośbę obiecał nam pan prezes pozostawić petenta na miejscu, ale w dwa miesiące później zastępca jego p. Szlachtowski zawiadamia pisemnie Zarząd Okręgowy naszego Związku, że „prośby petenta nie można uwzględnić, gdyż Kowalskiego nic z Kętami nie wiąże".

Jak to mamy rozumieć p. prezesie?

Szary Jan, strażnik Sekcyi utrzymania kolei w Tarnowie wnosi przez Sekcyę do dyrekcyi prośbę o udzielenie mu urlopu odpoczynkowego tj. takiego urlopu, który należy się każdemu naszemu koledze co roku według naszych dotychczasowych przepisów i dla utrzymania którego w zasadzie nie wnosi się podania, lecz urzędy winne robić przepisane wykazy. Ale to nic jeszcze. Podanie zaopatrzone przychylną opinią naczelnictwa sekcyi z notatką że zastępca dla petenta jest na miejscu, wędruje do świetnej dyrekcyi, która zapytuje się pisemnie sekcyi, na ile dni i w jakim celu petent potrzebuje urlopu!!! (podpis: Hoeschel). Co to pana obchodzi panie Hoeschel? To ostatnie „załatwienie" urlopu Szarego wykazuje już nie tylko nieznajomość prymitywnych przepisów kolejowych, ale trąci chyba Kobierzynem i naraża dyrekcyę na ośmieszenie jej powagi, czego my zorganizowani w Zawodowym Związku kolejarze, dbający o dobro i rozwój naszego kolejnictwa nie powinniśmy tolerować, boć przecież dyrekcya jako „przełożona władza" powinna nam dawać przykład pracy, a tymczasem takie „załatwianie kawałków" wywołuje u naszych kolegów słuszny żal i uzasadnione rozgoryczenie.

I cóż pan na to panie Prezesie?

Jesteśmy przekonani, że tych kilka faktów otworzy oczy panu Prezesowi na system urzędowania i wierzymy, że pokutującego ducha austryackiego w urzędnikach potrafi choćby groźbą kary zmodernizować w myśl postępu czasu.

Dwie miary.

Carskie posipaki pod czułą opieką polskiego rządu — Bojownicy niepodległości polskiej w więzieniu. — Ekspozytura Kołczaka w polskich (!!!) sądach. — Dawni carscy służalce chcą powrotu Polski pod knut moskiewski. — Sejm nie spieszy się z przywróceniem praw ofiarom caratu. — Kto winien zasiąść na ławie oskarżonych.

Kiedy w Polsce ukazali się pierwsi carscy siepacze szukający w niej bezpieczeństwa przed karą za swoje niezliczone zbrodnie, narodem wstrząsnął dreszcz oburzenia. Prasa burżuazyjna nawet akomodowała się do niego i posypały się grzmiące artykuły przeciwko tak fałszywie pojętej gościnności, ale oto szept jakiś powiał z obozu „Boga i ojczyzny" i wszystko się uciszyło. Utthofty nietylko nie przestali chodzić po Warszawie, ale **pozajmowali urzędy w ministeryach polskich.** Skarb polski za ubogi na udzielanie zapomóg bezrobotnym nędzarzom, udzielił im kredytu na „szerokie życie". Ziemianie polscy zaczęli ich zapraszać na swoje zgromadzenia polityczne i z uwagą wysłuchiwać ich pouczeń. Licznie też napłynęli do Polski kaci i mordercy polskich niepodległościowców. Gościnnie **przyjęci i zaopatrzeni w gotówkę przez rząd polski** rozpierają się butnie ci ludzie, z których każdy ma **kilka polskich żywotów na sumieniu** i nie raczą ukrywać swego przeświadczenia, że niedługo będą tu znowu panami. Na pytania rzucane przez uczciwszą część społeczeństwa pod adresem czynników rządowych, odpowiada się zwykle, że cokolwiek robili, robili jako urzędnicy państwowi zgodnie z ówczesnym systemem, nie mogą być więc pociągnięci do odpowiedzialności.

W oczach tych „prawników" mordercy polskich dzieci, krwawe posiepaki carskie są wobec państwa polskiego niewinnymi barankami i śmiało może minister niepodległej Polski uścisnąć ich lepkie od krwi polskiej dłonie. Niechaj tak będzie, jeśli jest zasada prawna, że nikt nie może być pociągany do odpowiedzialności za czyny popełniane jako urzędnik państwowy zgodnie z instrukcyami faktycznego rządu, **przed prawem ustąpić musi nawet najsłuszniejsza zemsta.** Czy jednak tę zasadę stosuje się we wszystkich wypadkach. Niech odpowiedzą fakty.

W czerwcu aresztowano tow. Choińskiego, prezesa żyrardowskiej R. D. R. i trzymano go w więzieniu 3 miesiące nie udzielając żadnych wyjaśnień co do powodów tego. Wreszcie na wniesioną w Sejmie przez tow. posła Dobrowolskiego interpelacyę odpowiedział p. min. So-

bolewski, że tow. Choiński został uwięziony za swoją działalność w Rosyi jako funkcyonaryusz rządu sowietów w czasie, gdy państwo polskie de facto nie istniało, a więc nie mogło z Rosyą sowiecką wojny prowadzić, a Polska nominalna, Polska Rady Regencyjnej pozostawała z nią w dyplomatycznych stosunkach. Pomiędzy stawianymi mu zarzutami są wręcz oszczercze jak np. to, że tow. Choiński więził i rozstrzeliwał dążących na Murmań Polaków, gdy tymczasem wielu służących obecnie w armii polskiej wojskowych z pułk. Zymirskim na czele zaświadczyć może, że on właśnie korzystał ze swego stanowiska, **aby im przejazd ułatwić**, nie mówiąc już o tem, że nie był członkiem czrezwyczajki, więc władzy skazywania na śmierć nie posiadał, na inne zaś nie ma i nie może być żadnych dowodów oprócz **gołego twierdzenia jakiegoś donosiciela**, gdyż działo się to aż w... Wołogdzie, gdzie rząd polski śledztwa przeprowadzać nie może i nigdy nie będzie mógł. Przedewszystkiem jednak szło tu o działalność urzędnika, która według zdania rządowych „prawników" nie może być zaskarżana o ile jest zgodna z instrukcyami wyższej władzy. Na tej wszakże podstawie chodzą po Warszawie i rządowe posady zajmują ludzie, którzy naprawdę **mordowali bojowników niepodległości** i których zbrodnicze czyny sprawdzić można każdej chwili zeznaniami świadków na miejscu ich zbrodni, gdyż ich ofiarą był **polski** naród.

Kwestya czy obywatelowi polskiemu wolno być urzędnikiem sowietów, nie wchodzi tu w grę, gdyż w czasie, o który idzie, 1917 r. i w pierwszej połowie 1918-go państwo polskie jeszcze nie istniało, więc tow. Choiński nie mógł być jego obywatelem, a nie będąc jasnowidzącym nie mógł też przewidywać w jakich stosunkach z Rosyą sowiecką znajdzie się ono gdy powstanie.

Procedura ta jest zdumiewającą zwłaszcza w porównaniu z tkliwą opieką jakiej carskim siepaczom udzielają organa rządu polskiego, ale promień światła rzuca na nią jeden z paragrafów, pod które polskie (!) władze uznały za stosowne podciągnąć sprawę tow. Choińskiego.

Oskarżają go o zabójstwo w Wołogdzie jakiegoś oficera rosyjskiego w sprzeczce politycznej i nie zastanawiając się wcale czy sądy polskie są kompetentne do rozpatrywania sprawy zabójstwa obcego poddanego, na obcej ziemi, co do którego okoliczności i samego faktu nie ma żadnych świadectw prócz donosu jakiegoś człowieka załatwiającego swoje polityczne, a może i osobiste porachunki z tow. Choińskim, podciągają tę sprawę pod §§ 453 p. 5, 455, które mówią o zabójstwie zwierzchnika.

Więc dla polskiej policyi i polskich sądów **moskiewski oficer jest zwierzchnikiem**, więc ta cała sprawa to ogniwo represyj kołczakowskich, który jako buntowników rozstrzeliwał uczestników wszystkich rządów od upadku caratu, a jako morderców tych, którzy skazywali na śmierć **carskich** posiepaków!

Wiemy dobrze, nie ukrywają już tego nawet pisma burżuazyjne, że są w Warszawie sfery, które pragnęłyby, „aby między Rosyą a Polską **nie było granicy celnej**" tj. powrotu w niewolę moskiewską. Znamy te „sfery", znamy je doskonale. To są te sfery, które z pianą na ustach zwalczały ideę niepodległości polskiej, dla których **powstania polskie były intrygą żydowską**, które złotą szablę slały moskiewskiemu zdobywcy Lwowa, dla których jeszcze przed kwartałem wyruszenie strzelców na bój przeciw Moskalom było „błędem". Nie wiedzieliśmy jednak, że te „sfery" rozsiadłszy się na polskich urzędach, już dziś się uważają za poddanych Kołczaka, że już dziś zarabiają na łaskę spodziewanych panów, likwidując ich rachunki z buntowszczykami przeciw carskiej Rosyi, bo tylko przeciw tej ostatniej, jeśli może być mowa o winie, zawinił tow. Choiński, a nigdy przeciwko Polsce.

Prawda dla naszych niedoszłych wiernych poddanych „pełnego boskiej litości cara" Mikołaja Krwawego, to zupełnie wszystko jedno, co też znalazło wyraz w tonie prasy carofilskiej, w której rzuciła się na P. P. S, która śmiała wziąć tow. Ch. w obronę.

Teraz dopiero rozumiemy dlaczego Utthofy et consortes, którzy powinni byli swą podłą krwią zapłacić za krew polskich niepodległościowców chodzą po Warszawie **i małżonki ich przyznajmniej zajmują posady w ministeryach polskich**, teraz dopiero rozumiemy dlaczego niedomordowani niepodległościowcy, skazani przez carat na utratę praw cywilnych, zostali w Polsce, gdyż to, co im carat odebrał, w niepodległej Polsce z ich „trudu i znoju" powstałej, **jak zbrodniarze i nie mogą się doczekać, aby im sejm polski, zawdzięczający im, że zasiada prawa przywrócił.**

Sprawa tow. Choińskiego wyjaśniła wiele anomalii w sposobie postępowania tak władz jak i pewnych sfer obywatelskich, ale przedewszystkiem wyjaśniła to, że na ławie oskarżonych w Polsce, winno się znaleźć miejsce dla tych, którzy śmią na polskich urzędach czuć się carskimi poddanymi. **W. J. G.**

Wydawnictwa socyalistyczne.

Ukazał się i jest do nabycia w administracyi „Prawa Ludu" zeszyt 9—10 „Przedświtu". Treść zeszytu jest następująca: 1) Nieco o teoryi i praktyce socyalistycznej w chwili obecnej — J. F. Wolski. 2) Zaganienie patryotyzmu — Mieczysław Niedziałkowtki. 2) P. Majewski, jako krytyk „Kapitału" — B. Limanowski. 4) Myśli o socyalizmie Stefana Żeromskiego, Jerzego Sorela, Jana Jauresa, Karola Marksa, Kazimierza Krauza. 5) Pierwsi socyaliści polscy — A. Kierski. 6) Międzynarodówka — J. M. Borski. 7) Przegląd polityki zagranicznej — St. Korzycki. 8) Przegląd spraw polskich — M. Mirski. 9) Życie umysłowe i kulturalne (B. Limanowski, Jerzy Sovel) — Z. F. i M. Baumgart. 10) Bibliografia — J. S. Cena zeszytu 2 Mk 50 f. — 5 koron.

KRONIKA.

Z ZEMSTY ZA DRAKOŃSKI WYROK. Onegdaj poruszyliśmy sprawę elektromontera plutonowego Radomskiego, z podpułk. Fryzem i audytorem Sapeckim. Dziś dowiadujemy się, iż pan podpułkownik Sapecki, bojąc się widocznie śledztwa zasądził czemprędzej plutonowego na cztery miesiące więzienia i degradacyę. Zapytujemy kompetentne władze, a w pierwszej linii p. Generała Simona, dowódcę generaln. okr. krakowsk. czy wogóle mu coś o tym wyroku wiadomo? Stanowczo zwalczać należy swawolę i wybryki pewnych jednostek, któreby usiłowały stosować w armii polskiej metody i wytwarzać stosunki przypominające czasy austryackie z okresu panowania Maryi Teresy.

Z POWODU BRAKU WĘGLA GROZI KATASTROFA SZKLARNIOM OGRODU BOTANICZNEGO. Otrzymujemy następującą informacyę: Z powodu zupełnego braku węgla grozi zniszczenie najcenniejszym okazom podzwrotnikowej flory, utrzymywanym w palmiarni Ogrodu botanicznego. Zniszczenie zbiorów roślin szklarniowych w Ogrodzie botanicznym naraziłoby naszą naukę na nigdy niepowetowane straty, gdyż znajdujące się tam okazy palm, pandanusów, sagowców i wielu ljan należą do unikatów florystycznych, zwożonych do Ogrodu w ciągu jego 180-cio letniego istnienia. Wobec konieczności rychłego założenia nowych Ogrodów botanicznych w Polsce przy nowo kreowanych Wszechnicach posiadają szklarnie krakowskiego Ogrodu botanicznego dzisiaj doniosłe znaczenie dla całej Polski, gdyż stąd mogłyby nowe ogrody otrzymać wiele cennych okazów rośl n. Katastrofa wisząca nad Ogrodem botanicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a tem samem nad nauką polską w pierwszym roku odzyskania upragnionej wolności przez Naród Polski, da się tylko odwrócić wtedy, jeśliby udało się Uniwersytetowi uzyskać dla Ogrodu botanicznego konieczną dla niego ilość węgla. Dopuszczenie do zniszczenia bezcennych zbiorów Ogrodu botanicznego byłoby ponurem zjawiskiem kulturalnem i ufać też należy, że czynniki, decydujące o rozdziałach transportów węgla,e nie zechcą wziąść na siebie odpowiedzialności za taką szkodę wyrządzoną nauce i kulturze polskiej.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz szósty, wznowiony w tym sezonie z takim sukcesem „Makbet" Szekspira, na którego wszystkie dotychczasowe przedstawienia, kasa zamykała sprzedaż kompletami. „Makbet" powtórzony będzie w piątek 7 bm. i niedzielę wieczorem 9 bm. Jutro „Dziady", tak entuzyastycznie przyjęte przez naszą publiczność.

„PRZEDSTAWIENIA OPEROWE" stosownie do zapowiedzi gościny zamiejscowych artystów w przedstawieniach operowych „Krakow. Towarzystwa Operowego" wystąpi w dniu 7 bm. w „Halce" znakomita śpiewaczka opery warszawskiej p. **Marya Mokrzycka**, dające nam znów możność podziwiania w tej roli swą najświetniejszą kreacyę, którą zdobyła sobie niepodzielnie najwyższe uznanie krytyki i ogromną sympatyę publiczności. Bilety do nabycia w handlu Rudnickiego Linia A—B.

PORANEK SYMFONICZNY. W niedzielę d. 9 listopada br. odbędzie się w sali teatru miejskiego imienia J. Słowackiego **poranek symfoniczny orkiestry Związku Muzyków Polskich.** Orkiestra ta od niedawna istniejąca w Krakowie, pierwszym koncertem, urządzonym przed kilku miesiącami zdobyła powszechne uznanie. Najbliższy poranek symfoniczny będzie pierwszym z cyklu koncertów, zapowiedzianych przez orkiestrę Związku. Pierwszy poranek symfoniczny poświęcony będzie twórczości Beethovena. Orkiestra wykona dwa arcydzieła muzyki Beethovenowskiej tj. tragiczną uwerturę do „Egmonta" i barwną symfonię VI. F-dur, zwaną dla swego programu „symfonią pastoralną". Bilety do nabycia w kasie dziennej teatru miejskiego.

BIURO POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO W KRAKOWIE mieści się odtąd w Instytucie Geograficznym U. J. ul. Grodzka 53, I. p. ofic. i jest otwarte dla P. T. interesentów codziennie od 6 do 7 godz. wieczorem. Wszelkie listowne zapytania i zgłoszenia, a **więc także wycieczek**, skierowywa ćnależy na ręce sekretarza Towarzystwa p. M. Moreckiego, Kraków — Groble 12. Wycieczki zgłaszać należy co najmniej 10 dni naprzód. Towarzystwo posiada stałe kwatery na 150 osób na Wawelu.

STREJK U FIRMY J. BANDET handel towarów bławatnych przy ul. Grodzkiej wybuchł 31. października. Wzywamy handlowców i handlowczynie, by u tej firmy pracy nie przyjmowali.

ZGROMADZENIE KOLEJARZY W NOWYM SĄCZU odbyło się w dniu 28 października br. Omawiano ciężkie położenie kolejarzy. Po dyskusyi, w której poddano ostrej krytyce lekceważące wobec postulatów kolejarzy stanowisko rządu — uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

Zebrani w dniu 28 października kolejarze żądają od rządu natychmiastowej poprawy losu i pełnej aprowizacyi. W przeciwnym razie zaznaczają, że wobec braku środków spożywczych i wyczerpania fizycznego będą zmuszeni pracę zastanowić.

Z OGRZEWALNI W NOWYM SĄCZU donoszą nam: Po kilkunastu latach usunięto nareszcie magazyniera Brzezińskiego. Człowiek ten niezwykle ordynarny i brutalny. Przez kilkanaście lat siał zgorszenie, w sposób nieludzki traktował nawet kobiety i dzieci. Dziwi nas stanowisko naczelnika ogrzewalni p. Dutczyńskiego, który mimo licznych skarg i żażaleń tak długo znosił panoszenie się tego indywiduum. Ale, bo Brzeziński to członek prawicowego Związku, Sodalis Mariunus i dlatego to na sprawki tego pana patrzano przez palce!

P. Naczelnik Pulczyński porozumiał się z rozwozicielami węgla, a ci mogliby opowiedzieć o wielu nieczystych peracyach finansowych, dzięki którym doszedł Brzeziński do ładnego majątku.

ŻYWIENIE DZIECI WE LWOWIE. Akcya żywienia dziatwy szkolnej i pozaszkolnej we Lwowie postępuje raźno naprzód. Utworzony Komitet organizuje Ogniska, których zadaniem było by dostarczenie dziatwie śniadania (podwieczorku) i obiadu za opłatą 9 koron tygodniowo — zaś 25 proc. może korzystać z kuchni bezpłatnie. Dotychczas powstało kilkanaście Ognisk, obejmujących ochronki, szpitalki dziecięce, zakłady wychowawcze, szkoły — dalsza organizacya w toku tak, że akcya obejmie około 10.000 młodzieży. Uruchomienie Ognisk jest bardzo na czasie, gdy się zważy, że klęska głodowa zagraża miastu. Duszą całej tej organizacyi jest niestrudzony p. Antoniuk, który wyjednał potrzebne środki żywnościowe i całą akcyę uruchomił. Spełnienie tego ciężkiego zadania utrudniają pewne czynniki, nie pojmujące doniosłości tej pracy. — Odnosi się to przedewszystkiem do kierownictwa magazynów przy Centralnym komitecie opieki, zwłaszcza p. CZ., który zamiast współdziałać w tej sprawie i dopomagać w tak dla społeczeństwa ważnej pracy nieraz ją utrudniają. Mimo tych jednak przeszkód — organizacya Ognisk żywnościowych jest na najlepszej drodze i w najbliższym czasie obejmie cały ogół lwowskiej dziatwy.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA 2 PP. LEG. POL. Komitet organizacyjny, przystępując na nowo do tej pracy, zwraca się do wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowców 2 pp. Leg. pol. obecnie po tylu oddziałach rozproszonych z prośbą o nadsyłanie materyałów (pamiętników artykułów, spostrzeżeń itd.) pod adresem: Warszawa, Zamek, Redakcya „Wiarusa" Porucznik Wiktor Emanuel.

SKŁADKI. Na fundusz prasowy „Naprzodu": Grupa Rafinerya Jedlicze K 100.

—o—

PODWYŻSZENIE CENY GAZU. Komisya gazowo-elektryczna Rady stoł. król. miasta Krakowa na posiedzeniu dnia 29 października 1919 roku podniosła cenę gazu począwszy od odczytów gazomierzy w miesiącu listopadzie 1919, a mianowicie: 1) Za 1 m³ gazu zużytego do świecenia, gotowania, opalania i przemysłu liczyć się będzie po K 1.20. 2) Za 1 m³ gazu do motorów po 70 h. O tem P. T. Konsumentów zawiadamia **Dyrekcya Krakowskiej Gazowni miejskiej.**

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Makbet“ Szekspira.
Środa: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

TEATR „BAGATELA“.

Dziś: „Dudek“.

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Potasz i Perlmutter“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny A—B. L. 39).

Wtorek o godz. 5: Prof. Ludwik Skoczylas: „Kurs literatury powszechnej 19 w. . — O godz. 7. prof. dr Józef Flach: „O kobiecie dawniejszej i dzisiejszej“ (w parlamencie).

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2). Wtorek: Dr. Kopera: „Kostyum w teatrze“.

Z życia partyjnego.

DRUGI WYKŁAD O SZTUCE WYMOWY wygłosi tow. Haecker w czwartek 6 bm. o godz. 7 wieczór w szkole partyjnej Dunajewskiego 5. II-gie piętro.

KOMISYA PRAWNICZA RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie we środę 5 listopada 1919 o godzinie 6 wieczorem w lokalu Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Towarzysze z Biurku Fałęckiego zechcą się punktualnie jawić. **Prezydyum.**

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH POMOCNIKÓW FRYZYERSKICH. Związek zawodowy pom. fryzyerskich uchwalił na walnem zgromadzeniu odbytem w dniu 12 października 1919 r. zwołać na dzień 24 listopada 1919 r. Konferencyę zawodową z całej Małopolski i Śląska. Wobec tego Zarząd Związku w Krakowie wzywa już wszystkie zawiązane organizacye jako też pomocników z tych miejscowości, gdzie Związek jeszcze nie istnieje, aby natychmiast podali swe adresy do Związku pomocników fryzyerskich w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, III. p.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DOZORCÓW DOMÓW, ROBOTNIKÓW DZIENNYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ zostało otwarte przy organizacyi stróżów z dniem 1 października przy ulicy Dunajewskiego l. 5, III piętro. — Zgłaszać się od godz. 9 rano do 12 w południe; popołudniu od 3 do 6 wieczór; w niedzielę i święta od 10 do 12 w południe.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ KONSUMU KRAKOWSKIEGO odbędzie się we wtorek dnia 4 listopada 1919 w lokalu przy ul. Długiej o godz. 7 wieczór. O punktualne przybycie uprasza się członków. **B. Jaroszewski.**

DYŻURY SEKRETARYATU KOMISYI KOPILCEJ R. D. R. P. P. S. odbywają się w niedzielę od godziny 11 do 12 i we czwartek od 7—8.

DO METALOWCÓW W KRAKOWIE I OKOLICY. Zarząd grupy metalowców w Krakowie urządza dnia 8-go listopada br. w sali domu robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5 towarzyski wieczorek z Bazarem [illegible]krowo-owocowym i tańcami. — Wstęp tylko za zaproszeniami, po które zgłaszać się można u tow. Papińskiego za złożeniem 10 koron na pokrycie kosztów wieczorku. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ MŁODZIEŻ I ROBOTNICY MŁODOCIANI! Wpisy do organizacyi odbywają się w dnie powszednie od 7—8 godz., w niedzielę od 10—12.

WPISY DO KONSUMU ROBOTNICZEGO W DĘBNIKACH przyjmuje sklep p. **Pędziwiatra.** Zgromadzenie informacyjne odbędzie się w dn. 29 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu p. Pędziwiatra.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! — Z powodu bezrobocia wzywamy wszystkich robotników piekarskich, aby do Tarnowa celem poszukiwania pracy nie przyjeżdżali.

Zawiadamiamy również, iż piekarnie p. Stanisława Masia w Tarnowie ul. Krakowska 30, jest zbojkotowaną. Wzywa się wszystkich robotników piekarskich aby piekarnie te omijali.

PODZIĘKOWANIE.

Za przeprowadzenie ciężkiej zagrażającej życiu mej żony operacyi oraz za dalszą opiekę z całem poświęceniem w leczeniu czuję się zobowiązanym na tej drodze złożyć WP. Dr Adzie Markowej, Dr Tymoteuszowi Piotrowskiemu, Dr Ludwikowi Friedmanowi i Dr Kazimierzowi Żulińskiemu serdeczne podziękowanie.

Z głębokim szacunkiem **Władysław Erdmann.**

W[illegible] — Redaktor odpowiedzialny: [illegible] Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).